

Tekst gwarowy — Chojne 1

Autor: Alina Kępińska

{smoothgallery image=F2220.jpg&title=Pani Maria Kubiak&caption=Pani Maria Kubiak}Opowiada p. Maria Kubiak, ur. w r. 1918 w Chojnem, zamieszkała w Chojnem, ul. Środkowa 11. Informatorka, jak sama mówi, skończyła „Siedem klas szkoły podstawowej (...). Siedem klas szkoły podstawowy skończyć, to nie jest takie proste przecież”. Gdy miała 19 lat, wyszła za sąsiada, bogatego wdowca. Przeprowadziła się do jego domu w centrum wioski. Nie tylko pani Kubiak, ale również p. Dutkowska centrum wioski, z ulicami, kościołem, szkołą, strażą pożarną traktują prawie jak miasto. Obie przed ślubem mieszkały na obrzeżach Chojnego, i obie – zupełnie niezależnie od siebie – tak to określają: „A ja mieszkalam na wiosce” – p. Kubiak, „żeżmy na polu miyszkali, tak kawołek za wioskum” – p. Dutkowska. Pani Maria Kubiak wychowała dwie córki męża oraz siedmioro własnych dzieci. Zajmowała się domem, rzadko pracując w polu, por. dwa fragmenty wypowiedzi: „U nas było dużo hektarów, u nas było osiymnaście hektarów, to było dużo hektarów, ale ja w pole nie chodziłam”; oraz: „Przyszła sobota, sie musiałam narobić, to tak: chleb trzeba było upiyc, masło trzeba zrobić, tworóg zrobić, i posprzątać wszystko. A ja byłam nauczono tak, że musiało być zrobione”. Wypowiedź p. Marii Kubiak została podzielona na sześć fragmentów, mianowicie: I. O informatorce, II. O wojnie, III. O pracy na roli, obróbce lnu, IV. Piyrzoch i wykopki, V. O jedzeniu, pieczeniu chleba, VI. O świętach, stroju, pająkach.

O informatorce {vm}T228.mp3|L{/vm}

Jak się pani nazywa? Maria Kubiak Kiedy się pani urodziła i gdzie? Tysiunc dziewięćset osiymnasty rocznik W Chojnem? W Chojnym Kobieta z Chojnego to jak się nazywa? Chojnionka, chojnionka. Bo tu było koło gospodyń, nie? To zawsze mówili: Chojne to było strojne. Było w Chojnym koło gospodyń. Instruktorka przyżydziała, uczyliśmy sie gotować, piec. Z domu nazywam sie Pełkówna z domu, a wyszłam za mąż za Kubiaka Mąż był z Chojnego? Z Chojnygo Jak się państwo poznali? No, on był wdowcem, on był wdowcem. No i, jemu zalyżało, bo były dwie córki, i zaleyżało, że {tt}znowu|znowy{/tt}, że żeby, o, zaopiekować sie tym dziećmi. I zaopiekowała się pani? Tak, no tak, tak. Je wychowałam, wychowałam i miyszczą tu w Chojnym. A swoje dzieci pani miała? Ja, prosze pani, urodziłam dziewięć dzieci, ale dwa, to siedem wychowałam. A dwoje zmarło? Tak. A tero to uni są. Już sie pożeniły, tak, no, {tt}= synowie byli; formy niemęskoosobowe|syny były{/tt}. A jak pani wychodziła za mąż, to jak to ślub wyglądał? O co pani chodzi? żeby Jakie zwyczaje? Kiedy to było? A to był trzydziesty siódmy rok, trzydziesty siódmy rok myśmy brali ślub, tak, ale dopiero dzieci były za rok, za rok, tak. Tak się na tych łózkach kładło tak dużo poduszek? Tak, no, sama sobie poszyje. Bardzo lubiałam robić, przeważnie szydełkiym, szydełkiym. Szydełkiym, na drutach, no, ale my to, {tt}my robili = myśmy robili; tzw. analityczność zaimkowa jako sposób wyrażania cz. przeszłego|my w szkole to, to robili{/tt}. Na drutach albo, albo szydełkiym. Bo pani szkołę skończyła przed wojną? Siedem klas szkoły podstawowej, siedem oddziałów, siedem oddziałów były, ósmyj jeszcze nie było. Siedem klas szkoły {tt}= podstawowej; zwężenie e > y w wygłosowej grupie –ej oraz zanik wygłosowej spółgłoski|podstawowy{/tt} skończyć, to nie jest takie proste przecież. Sie skończyło historie, to już, już była o królach. Ile razy, to dziewczyny piszum prace, to przychodzum, żeby im {tt}= powiedzieć; wyrównanie do bezokoliczników zakończonych na –ić|powiedzić{/tt}, co {tt}uproszczenie grupy spółgłoskowej|wszystko{/tt}, jak. Albo {tt}= zaczęcie; wąska i asynchroniczna wymowa samogłoski nosowej ę; tu: ‘rozpoczęcie; początek’|zaczynicie{/tt} wojny. Tu do Chojnego pani chodziła? Tu, tu tu, tu do ty. Najpiyrw to tam była szkoła, przy kościele, a później znowuż jak {tt}= tutaj; przejście wygłosowego –aj > -ej|tutej{/tt} nastoł tyn nauczyciel Mastej, no to {tt}wąska wymowa dawnego długiego a|pobudowoł{/tt}, no to znowuż tu chodziłam. A ja mieszkalam na wiosce. Jak byłam dzieckiem, to w kościele to. Zawsze w kościele dawnij, to ranna msza o dziewiąty była dla dzieci, to my sie zbierali do szkoły, i chłopaki, i dziewczynki. I jedyn rząd dziewczynek, drugi rząd – chłopaków. Przy chłopakach przeważnie był nauczyciel. Taki był Mastej, tu un stąd {tt}wychodzić ‘pochodzić’|wychodził{/tt}, a przy dziewczynkach była nauczycielka. To ja zawsze z kolyżanką jednom, to zawsze ta nauczycielka: Marysia, zaczynaj. Kiedy ranne wstają zorze trzeba było śpiywać. Miałam piynkny głos. W ogóle rodzina moja, to to była rodzina śpiywaków. Po ślubie przyszła pani do męża? Ano tak, no. Tak, ja przyszłam do mynża. Bardzo mi sie nie widziało, ale. No {tt}ścieńniona samogłoska jako kontynuanta dawnego długiego a|młoda{/tt} byłam, to co to, miałam, dziewiytnaście lat, a, to A mąż ile? Trzydzieści szejs. To był dużo starszy, to {tt}ogólnogwarowa partykuła, prawdopodobnie forma po uproszczeniu rozkaźnika wejrz ‘wejrzyj, spojrz’|wej{/tt}, sie prezintowół zy mnum, co un nie wiedziół gdzie mnie, gdzie mnie zawiż, un mo dużo rodziny, miół, w Charłupii, w Dzigorzewie, to. Nie {tt}= chciałam; rozpodobnienie grupy

spółgł. |kciałam{/tt} przyjść, nie, ale. No, ale ja tu przysłam, to tu wszystko było, wszystko było gotowe, wszystko naszykowane. A kto zdecydował, że się państwo pobrali? Rodzice? A rodzice, no. Tutej te, tu stąd tu i, no i, i w domu, no, z domu tyż, tak. Ksiądz Frąckiewicz nam dał, dawał ślub. A myśmy byli {tt}= myśmy byli śmiali; forma niemęskoosobowa obok męskoosobowej |śmiałe{/tt} do tego ksiynda, bo mój ojciec, bo ksiądz tutej ma ziemie, tu jest księża ziemia tyż, wiync tyn ksiądz, mój ojciec księdzu wszystko robił, w polu. To my sie wcale tam, ksiynda nie, nie krępowali, bo stale {tt}uproszczenie wygłosowej grupy spółgłoskowej |przyszed{/tt}. A dużo lat był ksiądz Frąckiewicz, dużo lat był, {tt}= on; zwężenie samogłoski o przed spółgłoską nosową |oun{/tt} dzieci pochrzcil, i później jeszcze śluby dawał. To mieszkanie tu już było, jak pani weszła? Tu weszłam, tak. Jo mom dzieci bardzo dobre, tak. Tero to już poszło sobie każde w swoją. Bo ile razy tu mówią: no, {tt}= żona Kubiaka; sufiks –ka w nazwach żon oraz sufiks –ak wymawiany jako –ok |Kubioczka{/tt} to mo dobre dzieci, tak. Jak sie zjadom, matko kochano, śpiew na pierwsze miejscu. To była, była rodzina chóru, bo mąż tak samo był w chórze, na chórze śpiywoł, umiał łacine, wszystko, wszystko, za ksiynda Frąckiewicza, to tego, jak tu był, to. Jak tak, ile razy my poszli do kościoła, to tam, kobity sie oglundajum i mówią: o, jeszcze Kubioka niy ma. I mom dzieci, wszystko, są mądre, i wszystko jest tak tero, dobrze.